

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 6

(157)

marzec

2001

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



W numerze

AKTUALNOŚCI

Purpurowy znak wdzięczności

Zmianę sytuacji Kościoła Powszechnego na Ukrainie w ciągu ostatnich 11 lat metropolita lwowski nazwał "cudem". Również zbliżającą się wizytę papieża Jana Pawła II na Ukrainie określił jako "coś absolutnie nadprzyrodzonego dla wszystkich chrześcijan i dla wszystkich ludzi dobrej woli". • 2

Spotkanie na rzecz pojednania

Seminarium było naprawdę interesujące. Zorganizowane na należytych poziomach. Wielotematyczne. • 3

OSOBISTOŚCI

Polonia powinna zbliżyć społeczeństwa

Pan Zbigniew Ludger Olszewski jest Prezesem Fundacji "POLONIA" w Warszawie, współpracującej z Polakami praktycznie całego świata, w tym Ukrainy. • 4-5

WALCZMY O PRAWA!



W dniach 27 - 28 kwietnia 2001 r. w Kijowie odbędzie się Międzynarodowa Naukowo-Praktyczna Konferencja na temat: "Dziesięć lat pracy Komisji Kijowskiej Rady Miejskiej ds. Poniżenia Praw Osób Rehabilitowanych".

Rejestracja uczestników Konferencji odbędzie się 27 kwietnia w godzinach od 9.00 - 9.45 pod adresem: Kijów, Chreszczatyk 36.

Jednym z członków Komitetu Organizacyjnego Konferencji jest pan Adolf Kondracki, Polak, zastępca przewodniczącego Konferencji. Referaty na Konferencji wygłoszą m.in. - Adolf Kondracki oraz dr hab. Henryk Stroński.

Zainteresowanych prosimy zgłosić chęć udziału w Konferencji do Komitetu Organizacyjnego.

K. O.

POTOMKOWIE PIASTA I KIJA



Spotkanie u Konsula

Zazwyczaj, kiedy słyszymy o potrzebie dialogu między przedstawicielami różnych narodów, to kojarzą się nam poczynania dygnitarzy państwowych, ludzi o niebagatelnym doświadczeniu i siwych skroniach.

Okazuje się, że dialog taki jest równie możliwy i potrzebny w środowisku dzieci. Idea przeprowadzenia spotkania ukraińskiej i polskiej młodzieży szkolnej z różnych dzielnic Kijowa zrodziła się jeszcze dwa miesiące temu na posiedzeniu Kijowskiego Zarządu Związku Polaków "Solidarność" - organizacji kierowanej przez p. Wiktorię Kamińską.

I oto 17 marca br. odbyło się spotkanie uczniów szkół stolicy z Konsulem Generalnym RP w Kijowie Kazimierzem Chycem na jego osobiste zaproszenie i w jego rezydencji.

Imprezę rozpoczął moment uroczysty - modlitwa zainicjowana przez o. Wiesława Stępnia - przedstawiciela charytatywnej organizacji "Caritas".

Po krótkim przywitaniu zawiązała się rozmowa, przedmiotem której stały się wydarzenia historyczne - bliskie każdemu Ukraińcowi i Polakowi. Od dziejów dawnych rozmowa przeszła na tematy dnia dzisiejszego. Z zasłużoną dumą wypowiedzieli się ci, którym udaje się osiągać najlepsze wyniki w nauce. Inni mówili, co przeszkadza im być najlepszymi. Wszyscy byli zgodni co do tego, że należy uczyć się języka sąsiadów, tzn. ukraińskiego w Polsce i polskiego na Ukrainie, gdyż jest to rzecz niezbędna dla głębszego poznania się nawzajem.

W wypowiedziach zabrzmiał motyw papieża - Polaka jako wzorca osobowego, jako najwyższej osoby w Kościele Katolickim, ale jednocześnie jako filozofa, poety, myśliciela oraz podróżnika.

Uczniowie mieli możliwość obejrzenia fragmentów filmów ilustrujących podróże Papieża. Wysłuchali fragmentów pieśni, którymi witano Janę Pawła II w różnych zakątkach świata.

W spotkaniu uczestniczyli również rodzice i opiekunowie zaproszonej młodzieży. Językami spotkania były zarówno ukraiński jak i polski, którym już nieźle władali nawet najmłodszy (z obecnych) kijowscy trzecioklasiści.

Druga część spotkania, urozmaicona poczęstunkiem ze słodyczy owoców i napojów, przebiegła w iście rodzinnej już atmosferze. Każdy z uczestników otrzymał osobisty prezent (w tym i w postaci książki) dla upamiętnienia tego okolicznościowego spotkania.

Ta marcowa wizyta u Konsula potwierdziła potrzebę wzajemnych kontaktów młodzieży szkół stolicy.

Zegnając się z uczestnikami spotkania jego gospodarz Konsul Generalny Kazimierz Chyc życzył im w ostatnim semestrze roku szkolnego samych dwunastek - czyli najwyższych stopni w zreformowanym niedawno systemie ocen.

A. Kosowski

(Zdjęcie autora)

Siedem lat temu wyszedł z druku pierwszy numer współczesnego "Dziennika Kijowskiego", swą nazwą sięgający do pisma wydawanego w Kijowie na początku stulecia.

List do Redakcji "DK"

Razem z siostrą, Kaliną Chrućką zamieszkałą w Zielonej Górze, robimy genealogiczne drzewo naszego rodu. W trakcie poszukiwań wiadomości o przodkach znaleźliśmy z pomocą krewnych w Anglii życiorys Włodzimierza hr. Grocholskiego.

Życiorys pewnie zainteresuje Redakcję, a może i Czytelników, bo W. Grocholski był założycielem i pierwszym redaktorem gazety, a jego życiorys to w jakimś stopniu historia gazety, która była progresywnym i śmiałym polskim pismem w czasie zaborów.

Życiorys opublikowany w "Pamiętniku Kijowskim", tom II, Londyn, 1963 r.

Życiorys dopełnię następującym: Hrabowie Grocholscy mieli kilka majątków, a główną siedzibą ich był pałac w Strzyżawce.

Osobiście u W. Grocholskiego były dwa majątki na Wołyniu - w Grabowie i Hrycowie. W Grabowie miał on zamiar zbudować cukrownię, ale zawiadła temu choroba i emigracja.

W posiadłościach Grocholskich w Pietszanach koło Winnicy był cudowny (z ok. 1600 r.) obraz Matki Bożej Latyczowskiej (koronowany w 1778 r.). Obraz ten był celem tłumnych pielgrzymek. Aktualnie znajduje się on w Lublinie.

W. Pudłowski

Ciąg dalszy na str. 6



OTO POLSKA

GDANSK. Katedra w Oliwie

NIE MA JĘZYKÓW PODSTAWOWYCH I DRUGORZĘDNYCH

Kultura



Prezydent Leonid Kuczma i dyrektor Stowarzyszenia "Przyjaźń" Leonora Archipowa w gronie kijowskich "Jaskółek"

Niecodzienna impreza odbyła się 21 lutego w EXPOCENTRUM UKRAINY (Ukraiński Dom) w Kijowie. Z inicjatywy UNESCO po raz pierwszy kijowianie obchodzili święto - Międzynarodowy Dzień

Języka Ojczystego. Salę konferencyjną wypełnili ukraińscy nauczyciele, bibliotekarze, naukowcy, studenci, jak też przedstawiciele innych grup etnicznych Ukrainy, reprezentanci organizacji społecznych, krócej mówiąc

- wszyscy, dla kogo problemy rozwoju języka ojczystego są nieobojętne.

Równocześnie organizatorzy zapropowowali wystawę książek i podręczników ukraińskich wydawnictw oświatowych, z którą z wielkim zainteresowaniem zapoznali się również wysocy goście - prezydent Ukrainy Leonid Kuczma, przewodniczący Rady Najwyższej Iwan Pluszcz, premier Wiktor Juszczenko, wicepremier Mykoła Żułyński, minister Oświaty i Nauki Wasyl Kremień, minister Kultury Bogdan Stupka, prezydent miasta Kijowa Oleksandr Omelczenko oraz inne wybitne osobistości.

Na uroczystej akademii, w wystąpieniach przedstawiciele władz, znanych poetów i litera-

tów, wyróżnionych państwowymi nagrodami nauczycieli, przedstawiciele różnych narodowości poruszone zostały problemy związane z zachowaniem oraz rozwojem języka ojczystego. Prezydent L. Kuczma wyraził pozycję w tym temacie następującymi słowami: "Мовна позиція не допускає крайнощів. Мова - не просто засіб спілкування. Це сама сутність народу, форма його існування та мислення, без якої він перестає бути окремою історичною величиною. З поміж 80 мов, якими говорять на території України - немає основних і другорядних. Кожна по своєму важлива, у кожній закодований генотип конкретного етносу. Однак це не суперечить цьому факту, що державною мовою є українська. Я переконаний в усьому що стосується мови і мовної політики, потрібна особлива виваженість, такт та відповідальність, планомірni та консolidовані дії. Це особлива i delikatna sfera jaka ne terpiť крайнощів".

Drugą część uroczystej akademii stanowił koncert w z udziałem artystów zawodowych i amatorów, w którym zabrzmiały wiersze i piosenki w językach narodów zamieszkujących Ukrainę - bułgarskim, tatarskim, gruzińskim, ewrycie, rosyjskim i innych.

Po polsku piękne piosenki ludowe zaśpiewali: Wiktor Radik i Swietłana Leszczyńska oraz reprezentujący ZPU zespół folkloru polsko-ukraińskiego "Jaskółki" Kijowskiego Domu Nauczyciela.

Z decyzji Prezydenta Ukrainy impreza ta rozpoczęła Ogólnoukraiński Przegląd Twórczego Rozpowszechnienia i Propagowania Języka Ojczystego i nabędzie statusu imprez przeprowadzanych regularnie.

O wynikach pierwszego podsumowania dowiemy się za rok. W tym okresie wszystkie mniejszości narodowe będą miały możliwość wykazania swego szacunku do języka swych przodków i oczywiście również, my - Polacy.

A zatem do pracy! Nauczmy nasze dzieci, wnuków pięknych polskich wierszy i piosenek, stańmy się czytelnikami bibliotek z polskimi zbiorami, prenumerujmy "DK", organizujmy nowe kursy językowe, no i ... uczęszczajmy różnie na organizowane dla nas imprezy polonijne. Zachowując szacunek do języka państwowego, pamiętajmy o naszych korzeniach.

Wiktor Radik

W katedrze lwowskiej

Purpurowy znak wdzięczności



Ks. Marian kardynał Jaworski

Sobotni (3 marca br.) uroczysty ingres kardynała Mariana Jaworskiego do wypełnionej paroma tysiącami wierznych katedry rzymskokatolickiej we Lwowie był wielkim świętem katolików obrządku rzymskiego. Biskupi byli zgodni, że nominacja ta nagradza zasługi metropolity lwowskiego w odbudowie struktur Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie, ale przede wszystkim jest znakiem wdzięczności Stolicy Apostolskiej dla tak wielu kapłanów i wiernych, którzy w latach totalitaryzmu komunistycznego swoją wierność Kościołowi okupili cierpieniem a często i męczeńską śmiercią.

- Po raz pierwszy w historii Ukraina ma dwóch kardynałów. Jest to też wielki zaszczyt dla miasta Lwowa, które stało się jedynym miastem na świecie, mającym dwóch kardynałów, reprezentujących dwie wielkie tradycje katolickie, zachodnią i wschodnią - zauważył w swoim wystąpieniu w katedrze lwowskiej Nuncjusz Apostolski na Ukrainie, ks. abp. Mikołaj Eterowicz.

W uroczystości w katedrze lwowskiej nie uczestniczył, niestety, żaden przedstawiciel lwowskiej archidiecezji grekokatolickiej. Przybył natomiast z Iwano-Frankowska (d. Stanisławowa) tamtejszy władca grekokatolicki ks. bp Supron Mudryj.

Na ingresie nie było przedstawiciela żadnej z trzech ukraińskich Cerkwi Prawosławnych a także nikogo z przedstawicieli samorządowych władz miejskich Lwowa. Władze Ukrainy reprezentowali dwaj przedstawiciele lwowskiej obwodowej administracji państwowej a także przedstawiciele ukraińskiego wojska i milicji.

- Nominacja kardynalska Waszego metropolity jest uroczystością Waszą, uroczystością Kościoła lwowskiego, Kościoła obrządku rzymskiego na całej Ukrainie, bo Ojciec Święty chciał wyróżnić Was jako Kościół, jako wspólnotę wierzących, którzy poddani trudnej próbie wiary, boleśnie doświadczeni w latach minionych, wytrwaliście wiernie w tej wierze i w jedności z następcą św. Piotra - powiedział w homilii kardynał Jaworski, dziękując wiernym za tak liczny udział w uroczystości.

Kardynał odprawił (w języku polskim) Mszę św. dziękczynną w koncelebrze z 10 biskupami oraz stu kilkudziesięciu kapłanami rzymskokatolickimi, przybyłymi z całej Ukrainy. Zmianę sytuacji Kościoła Powszechnego na Ukrainie w ciągu ostatnich 11 lat metropolita lwowski nazwał "cudem". Również zbliżając się wizytę papieża Jana Pawła II na Ukrainie określił jako "coś absolutnie

nadprzyrodzonego dla wszystkich chrześcijan i dla wszystkich ludzi dobrej woli".

W imieniu władz RP i ponad 2 milionów mieszkańców woje-

ks. Piotra Skargi i wielu znakomitych poprzedników Jego Eminencji, tu wkrótce stanie umiłowany Ojciec Święty Jan Paweł II".

Obok wojewody i wicewojewo-



W czasie uroczystego obiadu

wództwa podkarpackiego, wojewoda Zbigniew Sieczko wyraził najgłębszy szacunek kardynałowi Jaworskiemu za jego rolę w odbudowie Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie. Przypomniał, że ingres kardynała do katedry lwowskiej "wpisuje się w ciąg wielkich wydarzeń religijnych i społecznych, jakie miały właśnie tutaj miejsce. Przez wieki modlił się przed wizerunkiem M.B. Łaskawej wierny lud Boży, tu klęczeli polscy królowie, w tej katedrze składał śluby król Jan Kazimierz obwołując Matkę Najświętszą Królową Korony Polskiej, tu rozbrzmiewały kazania

dy podkarpackiego oraz marszałka i wicemarszałka woj. podkarpackiego, w licznej delegacji z Polski znaleźli się m.in. biskupi Kazimierz Górny z Rzeszowa i Wiktor Skworec z Tarnowa a także wicemarszałek Sejmu RP Stanisław Zając oraz liczne delegacje społeczeństwa i władz samorządowych z Lubaczowa, gdzie kard. Jaworski przez 10 lat był administratorem apostolskim skrawka dawnej archidiecezji lwowskiej, oraz (w strojach góralskich) z parafii Poronin, gdzie w latach 50. (jako doktorant) był wikariuszem.

Podczas wspólnego obiadu

w stołowie Archidiecezjalnego Seminarium Duchownego w pobliskich Brzuchowicach, odpowiadając na podziękowania za wkład w odbudowę struktur Kościoła na Ukrainie, ks. kardynał Jaworski z niezwykłą skromnością przytoczył anegdotę o tym, jak pewien biskup, pytany co takiego robi, że tak ładnie wygląda, odpowiedział, że nic nie robi.

- Proszę mi wierzyć, że ja też tak myślę, iż niewiele robię i jeżeli coś się dzieje, to jest to Łaska Boża i Pan Jezus, który żyje w Kościele. Proszę to przyjąć jako moją wewnętrzną prawdę - spuentalował anegdotę ks. kardynał wśród braw i śmiechu około 200 osób duchownych. Salwę śmiechu spowodowało też wystąpienie starosty lubaczowskiego, Józefa Michalika, który uhonorowanie wcześniejszego biskupa lubaczowskiego kapeluszem kardynalskim określił jako "największą promocję powiatu lubaczowskiego".

Jacek Borzęcki

(Zdjęcia autora)

PODZIĘKOWANIE

Nadal nadchodzą ofiary na rzecz redakcji "DK" w związku z noworocznym włamaniami i kradzieżami. Serdecznie dziękujemy kolejnym ofiarodawcom - dr Dymitru Nowickiemu z Kijowa (40 hr.) i pani Wiszniewskiej R. I. z Łucka (10 hr.).

Spotkanie na rzecz pojednania

W ciągu trzech dni w Kijowie z 11 po 13 marca trwały obrady seminarium "Droga Ukrainy i Polski do porozumienia. Trudne kwestie sąsiedztwa". Seminarium zostało zorganizowane przez kijowskie Centrum Studiów Ukraino-Polskich (CSUP).

Centrum to (prezydent - Taisja Zarecka) istnieje jako organizacja społeczna od marca 1999 roku i stawia sobie za cel rozwój współpracy ukraińsko-polskiej w ramach partnerstwa strategicznego Ukrainy i Polski. Seminarium sfinansowała Fundacja Georga Sorosa przy sprzyjaniu Akademii Nauk Ukrainy i ambasad Ukrainy i Polski w Warszawie i Kijowie. Był to pierwszy z cyklu trzech seminariów zgodnie z projektem "Ukraina i Polska - partnerstwo strategiczne na przełomie tysiącleci. Historia. Dzień dzisiejszy. Perspektywy".

W seminarium wzięło udział około 60. naukowców i działaczy społecznych z Ukrainy i Polski. Wygłoszono 52 referaty, które dotyczyły tematów stosunków polsko-ukraińskich w dość rozległym okresie czasu - od XVII do XX wieku. Seminarium podzielono na cztery sekcje: 1 - XVII-XIX wiek, 2 - lata

stał się swoistą przedmową relacji innych występujących: "Spróbowałem zwrócić uwagę na pozycję geopolityczną Ukrainy w Europie i wynikające implikacje dla stosunków polsko-ukraińskich" - powiedział.

Następnie trybunę oddano przeważnie historykom. Podczas omówienia okresu do wieku XX. główną dyskusję wywołała kwestia proporcji czynnika etnicznego czyli narodowego i socjalnego w relacjach społecznych (Natalia Jakowenko, Bogdan Gud', Taras Czuchlib, Władysław Werstiuk), ponieważ trudno mówić o stosunkach polsko-ukraińskich w czasach, gdy nie istniało ani państwo ukraińskie, ani jednolita społeczność na Kresach Rzeczypospolitej. Paradygmat Daniela Bovo: Polak - pan, Ukraińiec - chłop nie zawsze gra, ponieważ jak mówi profesor Władysław Werstiuk (Kijów), już w wieku XIX Kresy były wyraźnie polietniczne. Ludność była podzielona raczej socjalnie. Właśnie stąd wtemczas najczęściej wynikały nieporozumienia.

Okres XIX wieku aż do roku 1939 był związany przede wszystkim z odzyskaniem niepodległości przez Polskę i niepowodzeniem Ukrainy na tej drodze. Tu i wojna polsko-ukraińska o Lwów (1918) i porozumienie Piłsudski-Petlura i kontrowersyjne czasy międzywojenne w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu.

Seminarium miało być poświęcone "trudnym kwestiom" sąsiedztwa polsko-ukraińskiego. Oczekiwano zatem burzliwej dyskusji dotyczącej znanych tragicznych wydarzeń na Wołyniu podczas II Wojny Światowej. Ale tak się złożyło, że ten drażliwy temat nikogo nie wzruszył, jak można było się spodziewać.

Możliwe, że obecni byli już zmęczeni w trzecim dniu seminarium. Spokojnie wysłuchano referat Eugeniusza Misilo (Polska) o "Akcji Wisła", w którym stwierdził on jakoby terror UPA w latach powojennych był tylko reakcją na tę akcję.

Nie wywołało też emocji wystąpienie "pułkownika UPA" niejakiego Wasyla Kuka, gościa seminarium, w którym otwarcie i szczerze powiedział on, że "Потрібно оцінювати стосунки з точки зору інтересів польського народу чи українського... Діяльність ОУН завжди прив'язувалась до ситуації".

Jego zdaniem terror na Wołyniu w latach 1943-1944 przeciwko Polakom zaistniał w związku z tym, że polskie oddziały samoobrony "chroniły u siebie partyzantów". Nikt mu nie zaprzeczał. Nawet przeciwnie. Profesor Restytut Staniewicz z Warszawy dopełnił sprawę repliką o "zbiorowej odpowiedzialności Polaków wobec narodu ukraińskiego".

Uzupełniając tę część obrad Leszek Moczulski dobrym słowem wspominał znanego działacza OUN-UPA Jarosława Stecka, który jak stwierdził Przewodniczący KPN «w poszukiwaniu partnerów ukraińskich reprezentował koncepcję polityczną "Nie ma niepodległej Ukrainy bez niepodległej Polski"». O tym, jak powiedział Leszek Moczulski, jemu poufnie przypominała żona bohatera. Ależ napraw-

de, do kogo należy ta koncepcja? Zawsze uważałem, że do Jerzego Giedroycia. Przykro, że nie było na sali profesora z Berlina Bohdana Osadczyka. Ten wie wszystko.

Do rzeczy, o "Kulturze" i o Jerzym Giedroyciu usłyszeliśmy dużo od profesora Janusza Kupczaka z Uniwersytetu Wrocławskiego który wygłosił wszechstronny i głęboki referat "Pojednanie polsko-ukraińskie na tle wizji Jerzego Giedroycia".

Przekazał wszystko o czym mówiono oczywiście trudno w tak krótkiej relacji. Seminarium było naprawdę interesujące. Zorganizowane na należytym poziomie. Wielotematyczne. Wystąpienia brzmi-

Mówią uczestnicy seminarium:



Redaktor naczelny "Karty" Zbigniew Głuza:

"Do świadomości zbiorowej dochodzi tylko co jest złe."

ly w trzech językach - ukraińskim, polskim, rosyjskim. Tłumaczenie chyba nie było potrzebne, jako że było to przedsięwzięcie o charakterze raczej poznawczym niż naukowym. Trudno ocenić jego efektywność. Przy tak naprężonym regulaminie nie można było sobie pozwolić na dłuższe dyskusje. I słuchaczy mogło być więcej. Chciałbym w tym miejscu wyrazić ubolewanie, że nie zauważyłem na seminarium uczonych ze środowiska Polaków Ukrainy, zwłaszcza ze Stowarzyszenia Uczonych Polskich i Polskiego Towarzystwa Naukowego w Żytomierzu. Na moje pytanie do prezydenta CUPS Taisji Zareckiej - dlaczego nie widać na seminarium przedstawicieli organizacji uczonych polskich Ukrainy, odpowiedziała, że o seminarium zawczasu były zawiadomione organizacje polskie w Kijowie - ZUPU i FOPU. Myślała, że przez nich to dojdzie do organizacji uczonych. Do rzeczy, na seminarium byli obecni prezes ZPU Stanisław Kostecki i członek zarządu FOPU Maria Siwko.

No i najgłośniejsze - należy nie zapominać o celu takich spotkań. Czy był tym razem osiągnięty? Przecież zabrzmiało i takie zdanie redaktora naczelnego pisma historycznego "Karty" Zbigniewa Głuzy: "Nie sądzę że dokonano pojednania (polsko-ukraińskiego - B.D.). Nie dokonano go w żadnej sferze". Pan Głuza podkreślał, jak i inni, ważną rolę historyków, bo "do świadomości zbiorowej dochodzi tylko co jest złe".

Pamiętajmy jednak, że żadne hasło nie powinno zastąpić politycznej strategii, bilansu strat i zysków, rzeczowej dyskusji. A poza tym dobrze wiem, że w mediach i podręcznikach często dominuje historia spreprowana, zaś pamięć rzeczywistych wydarzeń zanika. "Kto kontroluje przeszłość, ten kontroluje przyszłość" - o tym wiedział już George Orwell.

Borys DRAGIN

(Kijów, marzec 2001 r.)

Uczestnictwo jest zwycięstwem

Olimpiada

Tak samo jak reszta dzieci w ich wieku chodzą do szkoły, tak samo uczą się biologii, chemii, fizyki, historii i wielu innych przedmiotów, tak samo będą zdawać maturę. Mają typowe dla dzieci w tym wieku zainteresowania i problemy. Różnią się tylko tym, że po zajęciach szkolnych uczęszczają jeszcze na lekcje języka polskiego, który dla wielu z nich jest językiem ojców i dziadków.

W dniach 17-18 marca w Kijowie odbyły się finały ogólnoukraińskiej Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, do udziału w których po finałach wojewódzkich, przeprowadzonych w Kijowie, Żytomierzu i Winnicy, zakwalifikowało się 27 osób. Uczestnicy przyjechali do Kijowa z następujących miast: Chmielnickiego, Kamieńca-Podolskiego, Dniepropietrowska, Nikopola, Żmerynki, Winnicy, Baru, Odesy, Kijowa, Fastowa oraz Wyżgorodu.

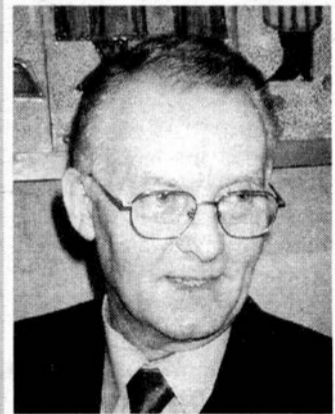
O godzinie 11 rano w siedzibie polsko-ukraińskiej firmy "Energopol", która gościnnie udostępniła pomieszczenie dla przeprowadzenia Olimpiady i rozmieszczenia uczestników, zebrali się wszyscy zainteresowani tym przedsięwzięciem: uczniowie, ich rodzice i opiekunowie, przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP w Kijowie oraz komisja, do której weszli przedstawiciele nauczy-

żegnając się z uczestnikami Olimpiady powiedział m.in.: "W każdym języku w sposób najdoskonalszy akumulują się szczegóły kulturowe, właściwe wyłącznie dla danych kultur. Z tego punktu widzenia zainicjowana sprzed laty poprzez Instytut Literatury PAN przedsięwzięcie pod nazwą Olimpiada Literatury i Języka Polskiego, skierowane do Polaków, młodzieży polonijnej rozproszonej po całym świecie, jest niezwykle cenne.

W ostatnim czasie przedsięwzięcie to wzbudza coraz większe zainteresowanie ze strony nie tylko Polaków mieszkających na Ukrainie, ale i przedstawicieli innych narodowości.

W konsekwencji tego zmienił się nieco charakter Olimpiady, wewnętrzna treść. Ponieważ oprócz aspektów tożsamości narodowej, tradycja Olimpiady Literatury i Języka Polskiego została wzbogacona o dodatkowy kontekst. W odniesieniu do Ukrainy i Polski jest to niezwykle cenne, ponieważ bez gruntownej znajomości języka polskiego na Ukrainie i ukraińskiego w Polsce trudno mówić o kreacji perspektywicznych dobrosąsiedzkich stosunków między tymi narodami. A taką wolę i potrzebę potwierdzili w tym roku sami uczestnicy. Było

Mówią uczestnicy seminarium:



Prof. Uniwersytetu Wrocławskiego Janusz M. Kupczak:

"Od 1989 roku jako pierwszy kraj na świecie Polska uznała niepodległość Ukrainy, dała dowód zrozumienia, jak ważne jest dla niej i Ukrainy, dla regionów Europy wzajemne porozumienie, i tak - najlepsze sąsiedztwo. I chociaż polsko-ukraińskie kontakty obciążone są w obu naszych krajach dużym ładunkiem emocji, coraz częściej obserwujemy pozytywne działania z obu stron na rzecz zblżenia i pojednania."

1900 - 1939. 3 - lata 1939 - 1945, 4 - lata 1945 - 1990. Wszystkie referaty były wygłaszane w kolejności chronologicznej. Zaplanowano późniejsze wydanie wygłoszonych referatów.

Po przywitaniu uczestników (charge d'affaires RP Wojciech Zajączkowski, deputowany RN Ukrainy Leś Taniuk) pierwszym wystąpił Przewodniczący Konfederacji Polski Niepodległej, znany działacz polityczny i publicysta Leszek Moczulski. Jego referat "Funkcja geopolityczna Ukrainy w Europie a stosunki ukraińsko-polskie"



Zwycięzcy: (od lewej) Hilewska Olga (Chmielnicki), Lewicka Maria (Żytomierz), Czumak Wiktoria (Kijów), Jaszczuk Wiktoria (Chmielnicki), Popow Wiktor (Żytomierz)

cieli polskich, pracujących na Ukrainie oraz wykładowcy ukraińskich uczelni wyższych.

Zebranych na sali przywitał Konsul Generalny RP w Kijowie Kazimierz Chyc, który przedstawił członków komisji, podkreślił znaczenie całego przedsięwzięcia dla młodzieży i życzył sukcesu wszystkim uczestnikom.

W sobotę, w pierwszym dniu Olimpiady na uczestników czekało napisanie wypracowania na jeden z trzech określonych tematów, ściśle powiązanych z literaturą zarówno polską, jak i światową. Także w tym dniu robiono testy gramatyczne.

W drugim dniu Olimpiady odbyła się część ustna. Na uczestników czekały pytania z języka i literatury polskiej.

Najlepszymi okazali się: Wiktor Popow i Maria Lewicka z Żytomierza, Wiktoria Jaszczuk i Olga Hilewska z Chmielnickiego oraz Wiktoria Czumak z Kijowa.

Konsul Generalny RP w Kijowie

Walentyna Predybałto

(Zdjęcie autora)

Wywiad

POLONIA POWINNA ZBLIŻAĆ SPOŁECZEŃSTWA



Pan Zbigniew Ludger Olszewski jest Prezesem Fundacji "POLONIA" w Warszawie, współpracującej z Polakami praktycznie całego świata, w tym Ukrainy. Swoje zadania widzi nie tylko w zachowaniu tradycji polskich w środowiskach polonijnych za granicą, a również we wzajemnym przenikaniu kultur, zbliżeniu różnych narodów. Na tym, jak powiedział korespondentowi "DK", polega sens działalności jego organizacji.

- W Polsce jest wieloletnia tradycja współpracy Polonii z krajem. A teraz ona się pogłębia, ponieważ granice się otwierają. Trzeba

pamiętać, że Polonia jest to prawie 15 milionów Polaków, którzy wyjechali w różnych okresach z kraju. Jest to niemalże pół społeczeństwa, które historycznie liczy 40 milionów. A zatem Polonia jest praktycznie na całym świecie i ma bardzo szerokie, często nie wykorzystane możliwości współpracy.

- Ale Pan doskonale wie, że wielka część Polonii zatraciła już swój język i w ogóle więź z Polską ...

- Tak, oczywiście. Jest to naturalna sprawa. Część zatraciła, część kultywuje. Przecież trzeba to tak traktować, że jest jedna kula ziemiska, jeden świat, jedno pojęcie krzywdy lub dobrobytu, jedno pojęcie pokoju. Ważne jest, żeby właśnie było jak najwięcej tolerancji, wzajemnego zrozumienia, bo jest to szczególnie potrzebne społeczeństwom dzisiaj. A jak się bliżej znają, to zwykle więcej się lubią. "Bardziej poznać to znaczy pokochać". Stara rzymska zasada. Tylko trzeba właściwie ją stosować. I w tym

kierunku pracujemy w różnych placówkach: w sferze gospodarki i kultury.

Organizacje polonijne pomagają zbliżeniu krajów do siebie, kultur, sprzyjają wzajemnej wymianie zdań, poglądów, znajomości. Polonia z krajów osiedlenia bardzo dużo wnosi do Polski. Przyjeżdża, mówi o tym, jak tam jest ... Na przykład, przedsiębiorcy polskiego pochodzenia przyprowadzają ze sobą przedsiębiorców z krajów osiedlenia. Kapitał za nimi przychodzi, inwestuje w kraju, w Polsce - to służy rozwojowi gospodarki polskiej. To samo dotyczy Ukrainy.

My od dawna mamy kontakty jako fundacja "POLONIA" ze środowiskami polskimi na Ukrainie. Idea jest taka, żeby oba społeczeństwa - polskie i ukraińskie do siebie się zbliżyły. Nasze kontakty ze związkami Polaków, które tu funkcjonują na terenie Ukrainy, prowadzą do właśnie takich efektów. Na tym polega nasza działalność, żeby ta współpraca międzynarodowa, znajomość wzajemna społeczeństw była jak naj-

większa. Bo to służy rozwojowi gospodarczemu, rozwojowi kultury, postępowi. W efekcie służy wszystkim społeczeństwom.

Taka jest myśl u podstawy fundacji "POLONIA", którą założyli Polacy już ponad 10 lat temu. To środowiska polonijne na Zachodzie były wówczas inicjatorami powołania takiej organizacji, której siedziba jest dziś w Warszawie. Ale przedstawiciele tych środowisk przyjeżdżają ze świata na spotkania. Przecież jest taka Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii, którą już od 7 lat robimy. To kręgi gospodarcze Polonii blisko z 30 krajów bywają zawsze w czerwcu w Warszawie.

Zapraszani są na tę konferencję i przedstawiciele rządu polskiego, którzy wyjaśniają, jakie są kierunki gospodarki polskiej, czy warto inwestować, jakie są przewidywania, prognozy. I to zbliża wzajemnie Polonię do kraju i Polonię między sobą, co też jest ważne. Więc z jednej strony, służy to oczywiście Polsce, służy zachowaniu tradycji polskiej i kultury w tych środowis-

kach, które ją kultywują, a równocześnie przenikaniu kultur. Jest to za sprawą, za postępowem, za rozwojem, za kontaktami. Taka jest filozofia działalności Fundacji "POLONIA".

- Pan trochę już opowiedział o konferencjach gospodarczych w czerwcu każdego roku. Ale rozumiem, że nie jest to jedyna inicjatywa fundacji "POLONIA"?

- Wysuwamy bardzo dużo różnych inicjatyw. Na przykład, zapraszamy młodych przedsiębiorców do Polski na parodniowe spotkania-kursy. Jest to bardzo interesujący program, który opracowała pewna amerykańska fundacja. Na podstawie tego programu zapoznujemy swoich słuchaczy z regułami gospodarki rynkowej. Jest to pomocne w ich pracy.

Inny przykład. Przyjeżdżają dzieci, powiedzmy, polskiego pochodzenia w okresie świąt, na przykład, Bożego Narodzenia. Są ulokowane w rodzinach, widzą, jak wygląda w

Losy

Rozmowa z **Mirosławą Gongadze** - rzecznikiem prasowym partii "Reformy i Porządek", małżonką porwanego dziennikarza opozycyjnego **Georgija Gongadze**



- Z jakiej rodziny i z jakich terenów pochodzi Pani?

- Urodziłam się na Ukrainie zachodniej w miasteczku Bereżany niedaleko Tarnopola. Choć przed rokiem 1939 moja rodzina mieszkała w Jaworowie i była przesiedlona przez władze sowieckie. Ojciec z zawodu jest inżynierem, matka nauczycielką. Jestem absolwentką Uniwersytetu Lwowskiego, wydziału prawa. Przez jakiś czas pracowałam we Lwowie w Administracji Obwodowej, gdzie zapoznałam się właśnie z Georgijem.

- Jak to się zdarzyło?

- Georgij przyszedł kiedyś do Administracji, do swego kolegi, który był moim szefem. Chciał utworzyć we Lwowie Centrum Kultury Gruzińskiej. Szef mnie zawołał, abym pomogła Georgiemu w tej sprawie. To był rok 1992. Potem razem utworzyliśmy Centrum Kultury Gruzińskiej.

Idźcie... ofiara spełniona

W jego żyłach płynęła polska krew

- Wtedy Georgij Gongadze nie zajmował się jeszcze dziennikarstwem?

- Sprawa w tym, że ojciec Georgija - Ruslan Gongadze był reżyserem telewizji gruzińskiej. Z pomocą ojca Gija (Georgij) w 1991-1992 roku nakręcił film publicystyczny "Ból mojej ziemi". Film opowiadał o przewrocie państwowym w Tbilisi, w wyniku którego do władzy doszedł zamiast Gamzachurdii - Szewarnadze. Georgij w tym filmie zadawał pytanie - dlaczego muszą ginąć ludzie młodzi, dlaczego ambicje polityczne doprowadzają do nieszczęścia i leż całego narodu.

Natomiast dziennikarstwem zaczęliśmy się zajmować razem. Przy Centrum Kultury Gruzińskiej we Lwowie utworzyliśmy Centrum prasowe "Gijainform". To była struktura niezależna. Była wzajemna wymiana informacji między Gruzją i Ukrainą. Na tej bazie razem robiliśmy materiały dziennikarskie. Georgij był bardzo utalentowanym człowiekiem. Dużo pisał, ale nie znał języka ukraińskiego.

- Na jakim wydziale Uniwersytetu Lwowskiego studiował wtedy Georgij Gongadze?

- We Lwowie Georgij studiował filologię i język angielski. Dlatego ukraiński znał słabo, bo studia zaczynał w Tbilisi. Gdy zapoznaliśmy się Georgij miał 23 lata, a ja byłam młodsza o 2 lata. Pomagałam mu w przyswojeniu języka

ukraińskiego. Materiały dziennikarskie on mi dyktował, a ja już bardziej poprawnie pisałam je po ukraińsku. Ale w krótkim czasie zrobił wielkie postępy w opanowaniu języka ukraińskiego, i nic w tym dziwnego, gdyż jego matka na co dzień rozmawia po ukraińsku, a zatem ten język był w nim genetycznie zaprogramowany.

Na początku lat 90-tych rodzice Georgija mieszkali w Tbilisi, a Georgij pracował razem ze mną we Lwowie. Coraz bardziej przywiązywał się do Ukrainy. Stale jednak podkreślał, że jest Gruzinem. Choć szerzę mówiąc był ćwierć Gruzinem, bo jego babcia ze strony ojca była w pół Łotyszka, w pół Niemka. Tylko jego dziadek był Gruzinem z krwi i kości.

Natomiast matka Łesia z rodziny Korczaków jest w pół Polka, w pół Ukrainką. Zatem Georgij swoją postacią jakby reprezentował wiele narodów.

- Jak przebiegały pierwsze lata waszego małżeństwa we Lwowie?

- Żyliśmy wesoło i bardzo niebogato. Zarabialiśmy symboliczne pieniądze. Mieszkaliśmy w małym pokoiku z mansardą, przy ulicy Dniestrowskiej. Stale kogoś gościliśmy, prowadziliśmy dosyć wesołe i ciekawe życie towarzyskie. Georgij, jako człowiek o naturze artystycznej, był jakby ambasadorem kultury gruzińskiej we Lwowie. Przychodzili do nas często muzycanci,

intelektualiści. Georgij miał dużą kolekcję muzyki gruzińskiej.

- A od jakiego momentu w życie Georgija weszła polityka?

- Polityka weszła do jego życia bardzo wcześnie. Jeszcze w Gruzji Georgij pomagał swemu ojcu, który był liderem wpływowej partii w Tbilisi a także deputowanym do parlamentu gruzińskiego. Przez jakiś czas ojciec - Ruslan Gongadze był przyjacielem prezydenta Gruzji Gamzachurdii.

Ale w roku 1991 prezydent Gruzji ułożył listę wrogów ludu, do której trafił ojciec Gongadze. Musiał się chować do podziemnej kanalizacji od ludzi Gamzachurdii. Miał przy sobie pistolet, ale nigdy nie potrafiłby strzelić w żywego człowieka. Potem wspominał, że gdyby go wtedy odnaleziono, to wystrzeliliby w swoje serce.

Od prześladowania Ruslana Gongadze zaczęły się różne komplikacje rodzinne. Śmierć była blisko - ale trzeba było żyć godnie.

- Czy Georgij bał się śmierci?

- Nie miał przed nią strachu. Takich ludzi jest bardzo mało. Należał do typu ludzi romantyków, ludzi ofiarnych. Nigdy się nie bał śmierci. Przecież przeszedł przez trzy wojny. Był poważnie ranny.

- Jaki dalszy los spotkał ojca Gongadze?

- Po zakończeniu wojny domowej w Gruzji Ruslan Gongadze zachorował na raka. W 1993 r. przy-

jechał do Kijowa, aby się leczyć. Był w ciężkim stanie. Miesiąc Georgij Gongadze był prawie całodobowo przy łóżku swego ojca. Umarł mając zaledwie 40 lat. Został pochowany w Tbilisi. Dosyć dziwnie ułożyło się życie ojca Gongadze - na Ukrainie spotkał się ze swoją miłością - Łesią i na Ukrainie zmarł.

- Co pobudziło Georgija do wyjazdu na front abchasko-gruziński?

- Miesiąc po pogrzebie ojca chcieliśmy razem nakręcić film o wojnie w Abchazji. Georgij razem z operatorem filmowym z Tbilisi wyjechał do Suchumi. Nikt nie finansował tego projektu. Gdy przyjechał, to akurat działania wojenne na ten czas zostały wstrzymane. Ale potem nagle miasto Suchumi zostało okrążone przez wojska rosyjskie, które występowały na stronie abchaskiej.

Gruzini, na stronie których Georgij robił zdjęcia, próbowali wyjść z otoczenia. Podczas tej akcji Georgij został ciężko ranny. Cudem ocalał. Gdyby nie bransoletka na ręce, którą przykrył głowę, to by zginął. Georgij tyle razy stawał przed obliczem śmierci, że już jej się nie bał.

- Czy miał on jakieś konkretne poglądy polityczne czy też po prostu walczył o prawdę i sprawiedliwość?

- Raczej to drugie. Chciał ludziom systemu totalitarnego pokazać co to znaczy swoboda. Nie miał na co dzień jakichś konkret-

Polsce tradycja wigilijna w różnych domach. Później wspólnie wyjeżdżają, poznają ciekawsze części kraju, zabytki.

A zatem, tych płaszczyzn współpracy jest bardzo dużo. Bo pojęcie więzi między społeczeństwami, między narodami, jest szerokie. A temu służy Fundacja "POLONIA", właśnie kultywowaniu tradycji, więzi, rozwijaniu związków wzajemnych między narodami.

- Skąd Fundacja czerpie środki finansowe?

- Oczywiście zwracamy się do sponsorów. To jedna droga. Druga: sami podejmujemy rozmaite inicjatywy, które są u nas prawnie normalnie traktowane. I dochód uzyskany z tego idzie na cele programowe Fundacji. Na przykład, robimy konferencje rozmaitego modelu, które służą rozwojowi wiedzy o współczesnym zarządzaniu. W tym biorą udział przedsiębiorstwa. Część środków, która pozostaje z tego, idzie właśnie na takie cele i zadania społeczne. Czasem są jakieś dotacje państwowe, ale nie jest to podstawą naszego działania.

- Jakie są plany Fundacji "POLONIA" na przyszłość?

- Mamy cały program, na przykład, szerszego zapraszania młodzieży na praktyki w przedsiębiorstwach polskich. Ale nie jest to łatwa sprawa. Podejmujemy inicjaty-

wę, związaną z takimi szkoleniowymi, ale w szerszym znaczeniu, kursami dla młodzieży. Na przykład, na jednej z naszych konferencji gospodarczych Izba Polonijna w Chicago, skupiająca przedsiębiorców polskiego pochodzenia w tym amerykańskim mieście, wystąpiła z taką inicjatywą, żeby podobne Izby, które są po świecie, nawiązały ze sobą kontakt-porozumienie. I teraz to robimy. W tym, na przykład, uczestniczy również Stowarzyszenie Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie.

- Gdyby Pan chciał się zwrócić do czytelników gazety "Dziennik Kijowski", co by Pan powiedział?

- Chcę powiedzieć, że bardzo nam, ludziom mieszkającym w Polsce zależy, żeby te nasze kontakty między społeczeństwem Ukrainy a Polski w dobrze pojętym interesie obu tych narodów i wszystkich narodów Europy rozwijały się. Bo jest to bardzo ważna sprawa, żebyśmy się poznawali, współpracowali, robili wzajemne interesy. I życzę, oczywiście, pomyślności wszystkim.

- Dziękuję bardzo i nawzajem życzę Fundacji "POLONIA" pomyślności i bardzo owocnych kontaktów na całym świecie.

Rozmawiała
Ludmila Slesariewa

Zdzisław Konstanty Jagodziński (1927-2001)

Bibliotekarz na Obczyźnie

"Nieugięty szermierz prawdy historycznej, niezłomny bojownik o prawa i niepodległość Rzeczypospolitej..." Tak napisano o Zdzisławie Konstantym Jagodzińskim - działaczu emigracyjnym, historyku, publicyście i bibliotekarzu - w nekrologu na łamach londyńskiego "Dziennika Polskiego".

Zdzisław Konstanty Jagodziński (pseudonimy Z.J. Bończa, Zbigniew Kojarski, Janusz Kaliniak) urodził się 14 stycznia 1927 roku na Wołyniu w Białokrynicy koło Krzemieńca. Kilka miesięcy po wybuchu drugiej wojny światowej jako nastolatek wywieziony został do Kazachstanu. Po ewakuacji z wojskiem polskim z ZSRR do Iranu ukończył Junacką Szkołę Kadetów na Bliskim Wschodzie. W Wielkiej Brytanii znalazł się w 1947 roku. Studia historyczne odbywał m.in. w Londynie. Od 1970 r. był wykładowcą Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie. Doktoryzował się w 1972 r.

Jagodziński przez wiele lat związany był z Biblioteką Polską w Londynie, placówką naukową specjalizującą się w kompletowaniu wydawnictw emigracyjnych. Pełnił w niej kolejno funkcje

zastępcy kierownika, kierownika i wreszcie dyrektora.

Uczestniczył w wielu brytyjskich, polskich i międzynarodowych konferencjach bibliotekarskich i kongresach naukowych. Prowadził szeroką działalność edytorską - był m.in. redaktorem "Biesiady Krzemienieckiej", członkiem komitetu redakcyjnego "Tek Historycznych" i wielu innych opracowań bibliograficznych (w tym "Bibliografii Katyńskiej" i "Bibliografii pism i prac gen. Mariana Kukieła"). Publikował też rozprawy i artykuły na łamach takich pism, jak: "Orzeł Biały", "Tygodnik Polski", "Wiadomości", "Kwartalnik Kresowy", "Biesiada Krzemieniecka", "Jutro Polski", "Kresowiak", "Rzeczpospolita Polska", "Pamiętnik Literacki", "Głos Polski" (wydawany w Toronto), chicagowski "Dziennik Związkowy", "Meinung" (Berlin), warszawskie "Zeszyty Katyńskie".

Zasiadał wielokrotnie w jury: Nagrody Wiadomości, Nagrody Pisarskiej Stowarzyszenia Polskich Komitantów, Nagrody Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Nagrody Polskiej Fundacji Kulturalnej im. Edwarda Raczyńskiego. Był nie tylko wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego w

Wielkiej Brytanii, lecz także Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie oraz członkiem Rady Studium Polski Podziemnej, związku Ziem Wschodnich RP i Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej. Należał m.in. do Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego, Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, Komitetu Pomocy Polakom na Wschodzie, Koła Lwówian, Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego oraz Fundacji Jana Pawła II w Wielkiej Brytanii.

Zdzisław Konstanty Jagodziński był - w opinii swojego najbliższego otoczenia i Polonii - człowiekiem o nieskazitelnym charakterze, miał rozległą wiedzę z dziedziny historii, kultury i literatury. Był też nieocenionym źródłem informacji dla rzeszy studentów i historyków. Otrzymał wiele odznaczeń, w tym Order Odrodzenia Polski (IV i V), Krzyż Kampanii Wrześniowej 1939 r., Złoty Medal Żołnierza Kresowych i Złotą Odznakę Związku Ziem Wschodnich RP.

Zmarł nagle 5 marca 2001 roku w Londynie.

Ewa Turska z Londynu
(Rzeczpospolita)



nych haseł politycznych. Jemu chodziło o zwykłe ludzkie wartości, takie jak - prawda, swoboda, sprawiedliwość czy godność.

- W jakich okolicznościach przeprowadziliście się Państwo ze Lwowa do Kijowa?

- Utworzyliśmy razem we Lwowie program telewizyjny "Monitor". Gdy program zyskał rozgłos, to zaczęły przychodzić zamówienia na nasze materiały z telewizji kijowskiej. W większości to były wideo teksty polityczne.

Potem Georgij zaczął we Lwowie dochodzenie w sprawie sprzedaży dzieci na Zachód. W aferę były zamieszane władze lwowskie. Gdy zrobił materiał telewizyjny na ten temat, to program nie został nadany. Wtedy Georgij powiedział - koniec, więcej tu nie będę pracował.

Niebawem wyjechał do Kijowa. Ja, choć dobrze się czułam we Lwo-

wie, musiałam też wyjechać. W Kijowie wygraliśmy konkurs na nakręcenie filmu w Stanach Zjednoczonych. W USA zrobiliśmy film o policji amerykańskiej. Gdy powróciliśmy z Ameryki do Kijowa, to przystąpiliśmy do pracy w programie telewizyjnym "Wikna". Program był finansowany z funduszy amerykańskich.

- Czy wtedy była cenzura w telewizji ukraińskiej?

- Gdy prezydentem Ukrainy był Leonid Krawczuk, to w tym okresie dziennikarze pracowali w dość komfortowych warunkach, nie do porównania z dzisiejszymi. Georgij na początku lat 90. starał się usamodzielnic jako dziennikarz telewizyjny. I nareszcie udało mu się w Kijowie utworzyć w telewizji program polityczno-analityczny "Wikna Plus".

- Kiedy doszło do opozycji

w stosunku do władzy centralnej?

- W roku 1996, gdy do władzy doszedł Leonid Kuczma był taki przypadek. Georgij nakręcił reportaż telewizyjny o klanie dniepropietrowskim - skąd pochodzi prezydent. Film ten miał być wyemitowany we Lwowie w programie "Most". Traf chciał, że właśnie wtedy Leonid Kuczma wypoczywał niedaleko Lwowa w Truskawcu. Władza lokalna w niedzielę wieczorem chciała pochwalić się przed prezydentem, że posiada film wideo o jego rodzinnych stronach - i zaproponowano pokaz tego reportażu Gongadze prezydentowi Kuczmie. Film wywołał skandal.

- To znaczy, że prezydent kłamał - mówiąc, że nie wiedział kto to jest Gongadze?

- Oczywiście, że kłamał. Naza jutrz Gija miał rozmowę ze swoim kierownictwem. Natomiast program telewizyjny we Lwowie "Most", który nadał ten film o klanie z Dniepropietrowska, osobami którego byli Leonid Kuczma, Pawło Łazarenko i inni, zaczął miewać swoje trudne dni. Od tego czasu Georgij był pilnie obserwowany przez władzę.

Gdy np. prezydent Gruzji Szewarnadze przyjechał z wizytą do Kijowa, to Leonid Kuczma mówił, że mamy na Ukrainie waszego dziennikarza, który stale mąci wodę. To wszystko potwierdza, że prezydent Kuczma od dawna zauważał Georgija jako dziennikarza.

W roku 1997 zaczęliśmy tworzyć z zezwolenia władz nowy kanał telewizyjny. Trzy miesiące pracowaliśmy nad tym. Georgij miał prowadzić program "Nowiny". Nagle pozycja kierownictwa się zmieniła. Odmówiono w realizacji tego projektu. Powiedziano, że brak finansów. Georgij został grzecznie wyrzucony na bruk.

Od czas do czasu pracował na

zamówienie, dorywczo. Był bardzo rzucającym się w oczy, nieprzeciętnym dziennikarzem telewizyjnym, potrafił umiejętnie prowadzić cały program, ale wszędzie mu odmawiano w pracy, bo kierownictwo kanałów telewizyjnych bało się o własne wygodne krzeselka.

Teraz, gdy oni wszyscy opowiadają bzdury o tym, jak lubili Georgija, mnie to niezmiernie dziwi... Jak tak można! Jego nie chcieli drukować, bo pisał zanadto radykalnie. Decydenci ukraińscy bali się Georgija, bo mógł naruszyć ich spokój i wygodne życie. Byłam wtedy w ciąży, a Georgij całe dni spędzał w poszukiwaniu pracy. I tylko po długim okresie bezrobocia został nareszcie zatrudniony w telewizyjnym programie informacyjnym "7 dni". Pracował jako korespondent.

Potem znowu nastąpiły zmiany na gorsze i Georgij został bez pracy. Zaczął pracować na "Radio Kontynent", gdzie prowadził program polityczno-informacyjny - Podziemie Dziennikarskie, bo studio radiowe mieściło się w podziemiu.

- Od kiedy zaczęły się anonimowe pogróżki?

- Jako takich pogróżek nie było. Chyba przed samym porwaniem. Nie było niczego powiedzianego wprost. Wszystko było zawoalowane. Czyniono ze strony władz wszystko, aby Georgij nie mógł pracować. I żeby poczynić coś w obronie prawdy i godności na Ukrainie trzeba było mieć ponad ludzkie siły.

- Dlaczego postanowiono usunąć Georgija Gongadze, przecież nie niósł poważnego zagrożenia obecnej władzy?

- Po prostu zaczął on dokuczać Leonidowi Kuczmie. Oprócz tego Radio "Kontynent" dzięki Georgiju zaczęło być jakby głosem opozycji ukraińskiej. Potem napisał list o

naruszaniu wolności słowa na Ukrainie i o naruszaniu ustawodawstwa podczas wyborów. Ten list razem z Georgijem podpisało ponad 60 znanych dziennikarzy ukraińskich. Tuż po wyborach 6 grudnia 1999 r. Georgij z tym listem poleciał do Ameryki. Właśnie wtedy wybierał się do Stanów Zjednoczonych i prezydent Kuczma. W przededniu wizyty Georgij zwołał w Stanach konferencję prasową, na której opowiedział jak realnie wygląda demokracja na Ukrainie, ilustrując dużo rzeczy dokumentami. Miał także spotkania z politykami amerykańskimi. Myślę, że takich rzeczy władza nie zapomina.

- Kto był pierwszym inicjatorem porwania Georgija Gongadze?

- Nie wiem, kto to zainicjował. Ale bez wątpienia Georgij był postacią bardzo niewygodną dla władzy. Nie mam także wątpliwości co do wiarygodności kaset magnetofonowych z nagraniami rozmów Kuczmy w tej sprawie.

Tylko nie mam na razie odpowiedzi - czy Leonid Kuczma chciał zabić Georgija. I jeżeli prezydent Kuczma jest naprawdę niewinny, to wtedy musi sprzyjać prowadzeniu śledztwa. Na razie tego nie obserwuję.

- Czym ta cała sprawa się skończy?

- Jestem u granic wyczerpania psychicznego. Widzę, że protesty ludzi nieobojętnych narastają. Rozumiem, że Georgij był katalizatorem akcji protestu. Ja swoją cenę za to zapłaciłam. On przecież mówił, że jest gotów umrzeć za Ukrainę. Ale nie chciałam płacić tak wielkiej ceny. On był zjawiskiem naprawdę nieprzeciętnym.

Rozmawiał
Eugeniusz Tuzow-Lubański
(Zdjęcia autora)

Rocznica

Ciąg dalszy ze str. 1

Włodzimierz z Grabowa Grocholski, według metryki - Marian Józef Maurycy Włodzimierz, syn Mieczysława (1812 - 1899) i Stefani z Gżyckich, prawnuk Marcina, ostatniego Wojewody Braclawskiego urodził się w majątku rodzinnym Hryców na Wołyniu, szkołę średnią ukończył w Wiedniu, zaś maturę krajową uzyskał w Mitawie.

W Kijowie ukończył Uniwersytet św. Włodzimierza. Zarządzał swoim majątkiem Hryców i jako rolnik z zawodu wszedł do Kijowskiego Towarzystwa Rolniczego. Był tam początkowo członkiem zarządu, a od 1905 wiceprezesa T-wa.

W Kijowie rozpoczął pracę polityczną. Założył w 1903 r. organizację polską p.n. "Zrzeszenie" wspólnie z Tomaszem Michałowskim, Szczepanem Poniatowskim i Wilhelmem Kulikowskim. Miało ono bronić moralnych i materialnych praw Polaków na Rusi. Wobec krótkiego okresu "wolnościowego" po rewolucji w państwie rosyjskim w roku 1905 - "Zrzeszenie" ograniczyło swą działalność do zakładania konspiracyjnego szkolnictwa polskiego w terenie, na prowincji.

"Zrzeszenie", jako organizacja, przetrwało aż do roku 1917, kiedy szkoły "Zrzeszenia" objęła jawna wówczas instytucja "Polska Macierz Szkolna na Rusi."

W 1905 r. Grocholski swoje usiłowania zwrócił do utworzenia codziennego pisma polskiego, jakiego na Rusi brakło. Uważał to za nieodzowny warunek pracy kulturalnej i politycznej w kraju. Powołał spółkę udziałową, która sfinansowała ów projekt. Na czele zarządu stanął Leonard Jankowski. Pismo p.n. "Dziennik Kijowski" rozpoczęło wychodzić w Kijowie 31 stycznia 1906 roku.

Do redakcji powołał Grocholski ludzi, przedstawiających głównie kierunek narodowo-demokratyczny. Byli nimi: Joachim Bartoszewicz, Stanisław Zieliński, Witold Lewicki, Wilhelm Kulikowski, Edward Paszkowski.

Redakcja ogłosiła, że Dziennik "jest organem Narodu Polskiego" i będzie służył sprawie "obrony zasad zachodniej kultury chrześcijańskiej", jak też "historycznej kultury polskiej". Wobec ludności miejscowej ruskiej organ ten głosił zgodną pracę, jako "wolni z wolnymi, równi z równymi". Miejscowe socjalistyczne, rewolucyjne prądy polskie przeciwstawiały się "Dziennikowi",



jako organowi prawicowemu i burżuazyjnemu.

Włodzimierz Grocholski został obrany w 1906 r. posłem z Wołynia do I-ej Dumy, jako reprezentant ludności polskiej. Odpowiednio do swej "wszechpolskiej" orientacji był on zdania, że posłowie Polacy z Rusi powinni utworzyć w parlamencie rosyjskim wspólne "Koło" z przedstawicielami Królestwa Kongresowego.

Gdy Polacy, posłowie z Litwy i Rusi, utworzyli w Dumie odrębną od reprezentantów Królestwa grupę terytorialno-programową, to jedyny tylko Grocholski sprzeciwił się temu i zwalczał to postanowienie na łamach Dziennika Kijowskiego. Skądinąd był on również przeciwny gestom ugodowym, kontrrewolucyjnym wobec Rosji.

Gdy wielu właściciele ziemscy Rosjanie usiłowali przeforsować adres do tronu na zjeździe ziemian w Żytomierzu na jesieni 1906 r., Grocholski potępił takie usiłowania. Większość Polaków opuściła to zebranie, zaś "Dziennik" ostro wystąpił przeciw tej imprezie, zwróconej przeciw zdobyciom politycznym rewolucji.

Rychło później rozgorzała w Kijowie inna walka Grocholskiego przeciwko ugodowym skłonnościom licznego grona osób. W imieniu ich wystąpił współredaktor petersburskiego "Kraju", Bohdan Kutyłowski, popierający zapytania ugodowe głównych redaktorów "Kraju" - Włodzimierza Spasowicza i Erazma Piltza. W Kijowie kierunek ten przedstawiali niektórzy magnaci kresowi, jak książę Roman Sangusko, hr. Józef Potocki, zaś na Podolu przedstawiciele rodziny Sobańskich.

Sytuacja Grocholskiego była szczególnie trudna, gdyż w ich gronie znalazło się i kilku udziałowców "Dziennika Kijowskiego". Zjazd zwolenników ugody projektował uchwalić statut nowego "Stronnictwa Krajowego". Powstać miało na Rusi ugrupowanie polityczne pol-

WŁODZIMIERZ HR. GROCHOLSKI (1857 ~ 1914)

skie, lojalne wobec rządu i wyrzekające się współpracy z przedstawicielami polityki innych dzielnic b. Rzeczypospolitej.

Grocholski zastosował wobec zwolenników tego programu następującą taktykę: pozwalał wypowiadać się im na łamach "Dziennika", lecz wyłącznie w rubryce "głosów wolnych".

To umożliwiło władzom zaostrenie cenzury policyjnej nad wypowiedziami "Dziennika". Na organ ten spadł istny grad administracyjnych kar pieniężnych, podważających podstawę finansową wydawnictwa. Ze strony general-gubernatora Kijowskiego dano do zrozumienia Grocholskiemu, że o ile pozostanie on

przekazał redakcję "Dziennika" dwóm swoim przyjaciołom osobistym i politycznym: Antoniemu Czerwińskiemu i Tomaszowi Michałowskiemu.

W roku 1911 na skutek ostrego artykułu, jaki się w "Dzienniku Kijowskim" ukazał z powodu aresztowania przez władze rosyjskie Cypriana Krzyżanowskiego za utrzymywanie w swoim majątku szkoły polskiej, Antoni Czerwiński i Tomasz Michałowski zostali na rozkaz general-gubernatora Trepowa osadzeni w więzieniu kijowskim na Łukjanówce, gdzie przesiadeli parę miesięcy.

Czerwiński należał do założycieli Towarzystwa Wzajemnej Asekuracji w Kijowie i faktycznie kierował tą instytucją, jako długoletni prezes i delegat do zarządu. Był przez pewien czas prezesem polskiego klubu "Ogniwo" w Kijowie, prezesem Towarzystwa Popierania Sztuki oraz członkiem wielu innych organizacji polskich, zaś od 1917 r. również członkiem Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi, który chciał się przeistoczyć w autonomiczną władzę administracyjną społeczeństwa polskiego, zamieszkałego w ówczesnych pięciu guberniach: Wołyńskiej, Podolskiej, Kijowskiej, Czernihowskiej i Połtawskiej. Był też członkiem zarządu i członkiem honorowym Towarzystwa Numizmatyczno-Archeologicznego w Krakowie, posiadając jedną z największych kolekcji numizmatycznych, jakie się znajdowały w rękach polskich.

Po rewolucji bolszewickiej, w której stracił cały majątek, przybył do Polski, gdzie jako doświadczony rolnik i finansista pracował w instytucjach Banku Rolnego. Zmarł w Warszawie 24 września 1932 roku.

Grocholski był dotknięty chorobą serca. Wyjechał na kurację do Niemiec, do Nauheim. Nękała go nostalgia podczas ostatnich lat przymusowego pobytu na obczyźnie.

Zmarł w Frankfurcie nad Menem 3 lipca 1914 roku. Ciało jego, przewiezione do kraju, spoczęło w grobach rodzinnych w Hrycowie na Wołyniu.

("Pamiętniki Kijowski",
tom II, Londyn, 1963 r.)



Cykl rysunków Jana Owidzkiego "Od Buga do Bohu" przedstawia kolejno: dworzec Tytusa Szczeniowskiego w Siedliszkach, przeprawę przez Boh pod Witawą, kościół Kapucynów w Winnicy oraz pałac hrabiów Grocholskich w Strzyżawce.

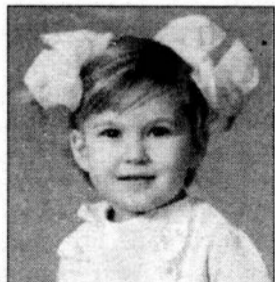
Równocześnie każdy z autorów otrzymywał w artykułach redakcji ostre odprawy, zwalczając takie wystąpienia. Walka trwała około roku. "Dziennik Kijowski" zdołał o tyle skutecznie zmobilizować większość opinii polskiej w kraju, że powstające stronnictwo nie rozpoczęło szerszej działalności i nie utworzyło własnego organu prasowego. Usiłowania ugodowe grona magnatów pozostały przeto bez widocznych skutków.

Natomiast zwolennicy powyższych poczynań pozyskali niespodziewanie sprzymierzeńca w kierownictwie politycznym rosyjskiej administracji. W tym czasie bowiem został wprowadzony na Rusi "stan

nadal w kraju i będzie prowadził swą politykę, to wypadnie mu pożegnać się z wolnością osobistą. Natomiast sugerowano udzielenie paszportu na wyjazd za granicę.

Grocholski wybrał drugą alternatywę. W lutym 1909 r. miało miejsce uroczyste pożegnanie tego zasłużonego działacza o twardym, nieustępliwym charakterze. Wówczas wyszedł na jaw w pełni fakt, jak był on szanowany i lubiany przez ogromną większość współobywateli-Polaków. Popularność jego manifestowały ostentacyjnie wszystkie organizacje społeczne polskie w Kijowie, narażając się miejscowym władzom rosyjskim.

Przed wyjazdem Grocholski



KĄCIK DLA DZIECI.

Dzień Humoru - 1 kwietnia

Kochane dzieci!

Jak dobrze być w dobrym nastroju.

Dobry humor przypomina rozkwitnięty kwiat. Uśmiechać się to znaczy mieć się dobrze.

Ludzie wymyślili nawet Dzień Humoru - 1 kwietnia.

1 kwietnia śmieją się всі - dorośli й діти. Жартують і по-доброму обманюють один одного. Адже це День гумору. Його придумали, щоб піднімати настрої і розуміти гумор, розуміти жарт.

Люди, які вмiють жартувати добрі люди.

Веселіше жити, коли насправді хочеться сміятися!

В світі є дуже добрі художники - гумористи.

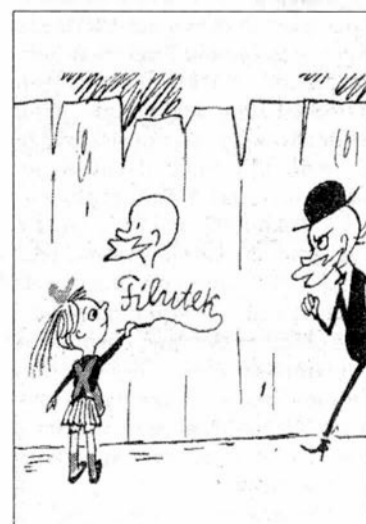
Знайомтеся. Польський художник Збігнев Ленгрен намалював про "Пригоди професора Філютека".

Autorem proponowanych historii rysunkowych jest Zbigniew Lengren. Jego bohater - to zabawny profesor Filutek. Oto niektóre z jego przygód.

Zyczę wszystkim częściej uśmiechać się w życiu.

Адже добрий гумор подібний до розквітлої квітки.

Larysa Minecka



Szpalka Pegaza

Wpływ twórczości poetycko-artystycznej na duchowe kształtowanie i podniesienie duszy człowieka jest osobliwy i naprawdę zagadkowy. Niesie w sobie jakiś nieuchwytny poryw, pomysł, polot, który odzwierciedla się zadziwiająco w naszych sercach.

Poezja Jarosławy Pawluk zostawia ciepły, głęboki ślad w duszy czytelnika. Jej wiersze odznaczają się absolutną szczerością, naturalnością, niewybrednością. Są one pełne zapachu inspiracji, autorka dogłębnie potrafi wczuć się w obraz poetycki.

Niedawno Pani Jarosława spotkała się ze studentami drugiego roku filologii polsko-angielskiej Kijowskiego Instytutu "Słowiński Uniwersytet". Autorka zaprezentowała swój (już drugi) zbiór poezji w języku polskim, zatytułowany "Rycerskość ducha". Pierwszy zbiór utworów poetki pt. "Zwracam się do pamięci" wyszedł z druku w roku 1996 we lwowskim wydawnictwie "Kaminiarz".

Mając poza sobą niełatwą, ale ciekawą, pełną wydarzeń drogę życia, poetka zapoznała obecnych z szeregiem epizodów z własnej biografii, połączonych przeważnie z jej działalnością twórczą; zadeklamowała kilka własnych wierszy polskich oraz przekładów poezji wielkich poetów ukraińskich.

Recytacje poetki były niezwykle barwiste, wielotonowe, napełnione szczerą miłością do Człowieka, do jego piękna duchowego. Słuchaczom starała się ona przekazać każde wzruszenie, każdą zmianę nastroju, wcielać je w licznych obrazach artystycznych.

Pani Jarosława Pawluk przeżyła ciężkie lata drugiej wojny światowej, przeszła przez straszne próby ciała i ducha. Prawdziwe dziko - człowiek, który przecierpiał piekielne męki reżymu faszystowskiego, zachował otwartą, łagodną namietność - bezgraniczną miłość do życia.

Dziś poetka jest laureatką kilku konkursów recytacji i śpiewu im. J. Słowackiego (m. Żytomierz), im. M. Konopnickiej (m. Przedbórz) i innych. Oprócz dwóch zbiorów wierszy polskich wydała trzy zbiory w języku ukraińskim.

Chociaż Pani Pawluk nie posiada systematycznego wykształcenia muzycznego, sama pisze melodie do swych wierszy, współpracuje z kompozytorami, którzy komponują muzykę do jej poezji.

Tematyka twórczości poetki jest dość roz-

Niezapomniane spotkania

maitą. Jest to przyroda ("Wierzba"), stosunki międzyludzkie ("Za szeroki świat"), patriotyzm ("Tobie, Polsko"), walka bohaterów ("Katyński las"), i życie unieszczęśliwionych ("Babcia bomż", "Litości, człowieku!").

Szczególną dominantą działalności poetki jest tematyka muzyczna. "Poetycka chopiniana" to cykl wierszy, w których burzliwa miłość do muzyki przeplata się z uczuciami patriotycznymi. W różnych sytuacjach, w różnych stanach emocyjnych autorka tworzy cudowne, jaskrawe, muzyczno-poetyckie

obrazy, nie unikając opisów scen bytowych, doskonale wzmacniających naturalność wrażeń estetycznych.

Dziękujemy bardzo Jarosławie Pawluk za jej sztukę poetycką i za to, że zawitała do naszego instytutu. Jesteśmy przekonani, że takie spotkania twórcze pomagają studentom odczuć prawdziwe piękno, a twórcy - zasiać w sercach młodzieży miłość do spuścizny literackiej dwóch pokrewnych duchem i literą języków: polskiego i ukraińskiego.

Wasył Bilocerkiwski

Z poetyckiej Chopiniany

MARYLA

Twój uśmiech ostatni,
Przeznaczony dla mnie,
Zarżał w mollowym akordzie
I zaczął szukać wspomnień
Z biedy mojej dawnej.

Tak szuka się wiosła
W spuszczonej z okrętu łodzi,
Samotnej na wodzie,
Niech brzmi pocichutku largo
Tam, gdzie nam słów zabrakło,
Niech ścieli liśćmi legato
Serca odkwitłe lato.

Słowo jedyne - i tyle.
A muzyki ile! Ma-ry-la ...



PO KORYTARZU WSPOMNIENI

Zapalam świecę pamięci
I idę po korytarzu wspomnień,
Przekazanych przez matkę.
Niezapomnianym statkiem
Przepluwają drogie oblicza —
Życia niewidzialne ale słyszalne.
Na falach rodowodu
Ten statek dąży
Do morza losów
Mego narodu.
Po udręczonej
I ponizonej kobiecości,
Słońcem lśniącej miłości
Liśćmi spadającymi lata.
Ach, jaka to wielka strata .

Cierpiąca macierz,
Bolesna, przygnębiona —
Jaskółcze gniazdko
Do cudzej strzechy
Przylepione.
Cóż ci poradzić,
Jak cię pocieszyć?
Chyba tylko wierszem
Głęb twojej męki zmierzyć.

Jerzy Smoła

(Polski żołnierz
spod Monte Cassino)

Tęsknota po Macierzy

Wrzosy, wrzosy Józefowskie,
Nadwiślańskie wrzosy,
Złota jesień, ciepłe piachy,
Srebrne krople rosy.

Ludzie, ludzie w Falenicy,
Dzięki Wam i Bogu...
Pamięć moja, jak tętnica
Ciagle żyje trwogą.

Już minęło od tej pory
Lat ponad czterdzieści,
Lecz wciąż idę ponad torem,
Gdzie chodziłem często.

Wahadłówka mija z hukiem,
Oświetlone okna,
Chciałbym tędy przejść się z wnukiem,
Tam, gdzie wrzosy mokną...

A do Wisły - podać ręką,
Cicho wody płyną...
Z jakim żalem, z jaką męką
Czas ten dla mnie minął.



Przedsiębiorstwo Wagonów
Sypialnych i Restauracyjnych
"WARS" S.A. z siedzibą w WARSZAWIE
UL. BRACKA 16

ODDZIAŁ CENTRUM

04-275 Warszawa ul. Chłopskiego 53

tel.: (048) (022) 610-53-87

fax (048) (022) 610-48-64

PODRÓŻ
WE
ŚNIE
WARS

TAXI

ZAMÓW TAKSÓWKĘ JADĄC W POCIĄGU

tel. (048) (022) 94-64

dla posiadaczy aktualnego biletu na miejsca
w wagonie sypialnym - 10% rabatu

WARS



ROZKŁAD JAZDY POC. NR 68/67 "KIEV EXPRES"
WARSZAWA ZACH. - KIJÓW - WARSZAWA ZACH.

Przyjazd	Odjazd		Przyjazd	Odjazd
	10.46	Kiev Pass.	18.48	
	17.40	Zdolbunow Pld.		12.10
17.48	18.10	Zdolbunow Pass.	11.40	12.02
21.30	21.58	Kovel	07.39	07.59
23.07	01.17	Jagodin	04.18	6.28
01.31	01.45	Granica(techn.)	03.49	04.04
02.08	02.10	Chełm	01.26	01.28
03.03	03.23	Lublin	00.12	00.32
04.00	04.01	Puławy Miasto	23.34	23.35
04.18	04.19	Dęblin	23.16	23.17
05.44	05.54	Warszawa Wsch.	21.40	21.46
06.01	06.08	Warszawa Centr.	21.16	21.33
06.13		Warszawa Zach.		21.16

WYGODNIE - TANIO - BEZPIECZNIE

PRZEJAZDY W WAGONACH SYPIALNYCH "WARS" KURSUJĄCYCH CODZIENNIE
NA TRASIE KIJÓW - WARSZAWA - KIJÓW W POC. NR 68/67

OFERTA SPECJALNA DLA GRUP ZORGANIZOWANYCH

Szczegółowe informacje
udzielane są w internecie: www.WARS.m.pl/zamów
oraz pod nr tel./fax: (048) (022) 827-26-20

КИЇВСЬКИЙ ЕКОНОМІЧНИЙ ІНСТИТУТ МЕНЕДЖМЕНТУ
АККРЕДИТОВАНОЕ ВИСШЕЕ УЧЕБНОЕ ЗАВЕДЕНИЕ

Приглашает польских граждан для обучения по специальностям:

- менеджмент внешнеэкономической деятельности;
- менеджмент организаций;
- финансы;
- маркетинг.

Формы обучения: стационар, заочная.

Институт обеспечивает:

- современное высшее образование международного уровня с выдачей диплома в соответствии с ЮНЕСКО (Международная аккредитация КЧ № 0051 от 30.01.1997г.);
- практическое владение компьютерной техникой и деловым иностранным языком (английский, немецкий).

Институт имеет учебно-адаптационный центр для иностранных граждан, который обеспечивает высокий уровень знания русского языка.

Адрес: ул. Смоленская 31-33, (метро Шулявская),
г. Киев, 03057, Украина Теле-факс: (044) 446-88-02

Ogłoszenia

- Jestem sympatyczny, pogodnym, 60/163/68, lekarz z poczuciem humoru, mam dobre serce, młodą duszę, angielski, katolik. Chciałbym poznać pogodną inteligentną panią 54/162/65, która pragnie na stałe do Niemiec, Kanady. Mile widziane zdjęcie i poważne oferty. Adres: 10008 - Житомир -8 А/С 30

- Вышлю эффективный комплекс упражнений глаз, восстанавливающий зрение близоруким и дальнозорким. Конверт + 10 почтовых марок "Д". 18030, г. Черкассы - 30, а/я 2970

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО
ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

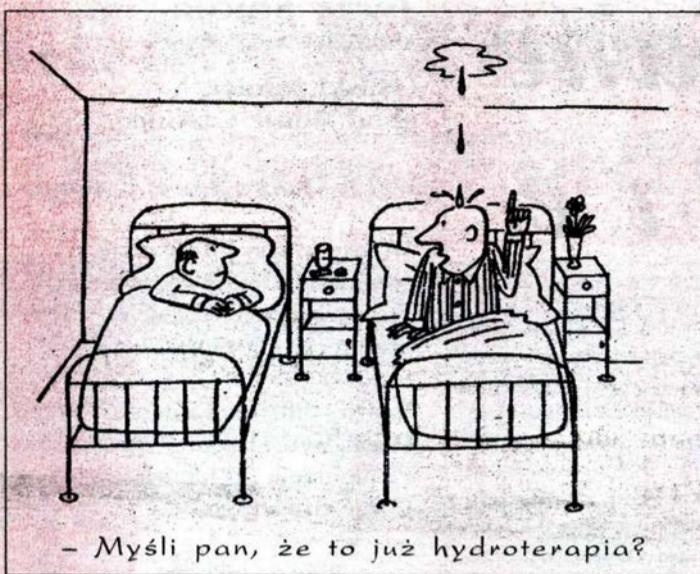
Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

01054, Украина, Киев,
а/я 2

Редакция газеты

"Dziennik Kijowski"



Gdy Armia Czerwona zbliżyła się do Warszawy, dowództwo Armii Krajowej rozpoczęło 1 sierpnia 1944 roku zbrojne powstanie przeciwko Niemcom. Oczekiwano natarcia radzieckiego, które zapewniłoby powodzenie powstania.

Stało się jednak inaczej. Armia Czerwona zatrzymała się nad Wisłą. Powstanie było skazane na własne siły. Powstańcy początkowo zajęli znaczny obszar miasta, lecz Niemcy szybko skierowali przeciwko nim poważne siły wojskowe. Powstańcy musieli przejść do obrony. Niezwykle zacięte walki trwały 63 dni. Miasto było bez

HISTORIA DLA PIOTRKA

Zakończenie drugiej wojny światowej

przerwy ostrzeliwane i bombardowane, szalały pożary, niemieccy żołnierze dopuszczali się okrucieństw na ludności cywilnej, mordowali rannych powstańców.

Powstańcy ponosili ogromne straty w walkach ze znacznie lepiej uzbrojonymi Niemcami. Razem z powstańcami ginęła ludność cywilna Warszawy. W mieście panował głód, szerzyły się choroby, brakowało broni i lekarstw. Na początku paździer-

nika dowództwo powstania skapitulowało. Powstańców zabrano do niemieckich obozów jenieckich, całą ludność cywilną wysiedlono z miasta.

Specjalne oddziały niemieckie paliły i wysadzały dynamitem ocalałe budynki. W powstaniu zginęło ćwierć miliona mieszkańców Warszawy, z miasta zostały ruiny.

Stanisław Marciniak

HOROSKOP

BARAN

(21 marca – 20 kwietnia)



SLYNNE BARANY

Jan Sebastian Bach, Claudia Cardinale, Joachim Lelewel, Charles Chaplin, Jerzy Gruza, Adolf Dymsza, Ignacy Łukasiewicz, Wojciech Młynarski, Alina Janowska.

CHARAKTER

Inteligencja, ambicja, wyjątkowa pracowitość, upór, silna uczuciowość. Uzdolnienia społeczne. Umiłowanie domu i rodziny. Poświęcanie się dla innych lub dla jakiejś sprawy. Konsekwencja.

Planeta: Mars
Żywiol: ogień
Dzień: wtorek
Kamień: rubin
Kolor: czerwony
Liczba: 7
Zwierzę: kot
Metal: żelazo
Kwiat: mak, róża
Drzewo: modrzew



GOŚĆ W SZAFIE

Młoda mężatka kupiła sobie składaną szafę, ale jej radość nie trwała długo. W okolicy przejechał tramwaj i szafa się rozleciała. Zadzwoń więc do sklepu i poinformowała o tym sprzedawcę. Ten zareagował natychmiast i przysłał pracownika, aby sprawdził, co jest z tą szafą. Gość przyszedł, złożył szafę i powiedział:

- Wejść do szafy i sprawdzić, co się stanie, gdy nadjedzie tramwaj.

W tym czasie wrócił mąż:

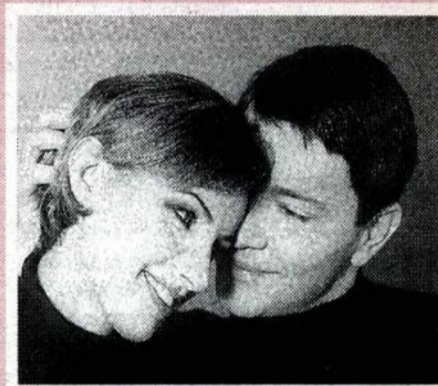
- Co pan tu robi?
- Jak powiem, że czekam na tramwaj to i tak mi pan nie uwierzy.

Tajemnice imion

WACŁAW-WACŁAWA

Jest to imię, które zostało zapożyczone z języka czeskiego. Jego Polską formą było: Więclaw lub Więcesław, która pochodziła od słów: wiece (więcej) i sława. Oznaczać może: człowiek dążący do większej sławy. Nosił je Wacław II król Polski i Wacław z Szamotuł.

Od Więclaw powstały imiona - Wienczysław, Wiesław. Osoba o tym imieniu lubi muzykę i literaturę. Jest dobra, pracowita i szlachetna. Często utalentowana muzycznie i rozwija swe zdolności artystyczne. Może być dobrym politykiem i przywódcą pewnej grupy ludzi. Gdy jakieś niepowodzenia nie pozwolą jej osiągnąć sukcesów, poświęca się rodzinie i dzieciom.



KALENDARYUM

1.04.1809 - We wsi W. Soroczyńcy (Połtawszczyzna) urodził się Mikołaj Gogol, pisarz i dramaturg, wybitny satyryk, autor m.in. komedii "Rewizor" i powieści "Martwe Dusze".

3.04.1849 - W Paryżu zmarł Juliusz Słowacki, poeta i dramaturg, romantyczny autor m.in. dramatów "Balladyna", "Lilia Weneda", "Kordian", "Fantazy" oraz poematu "Beniowski".

8.04.1858 - We Lwowie urodził się Jan Styka, malarz współtwórca panoram: "Bitwa pod Raclawicami", "Golgota". Malował w Paryżu, Rzymie i USA.

6.04.1901 - We Lwowie urodził się Marian Hemar - poeta, satyryk, komediopisarz, kierownik artystyczny kabaretów m.in. "Qui pro Quo".

13.04.1898 - Urodziła się Maja (Maria) Berezowska, wybitna malarka, ilustratorka dzieł literatury światowej i polskiej.

15.04.1797 - We Włoszech powstała "Pieśń legionów polskich" Józefa Wybickiego, nazwana później mazurkiem Dąbrowskiego stała się polskim hymnem narodowym.

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях:
р.р. 26009301360317 в Заліз. від. ПІБ м. Києва
МФО 322153 код 21459978.

В доларах США:
BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N,
ACC N890-0060-077 IN THE NAME
OF UKRPROMINVESTBANK IN THE FAVOUR
OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840

Poziomo: 3) dialog z erotycznym podtekstem; 6) siostra matki; 7) kupiec, bohater bajki rosyjskiej; 8) inaczej Włochy; 9) sklejka; 11) wierszowany utwór żalobny; 13) widmo, duch; 14) najświętsze z żeńskich imion; 16) człowiek zbratany przez los z dżunglą; 17) państwo nad Dunajem; 18) choroba, niedyspozycja; 19) mityczna kraina szczęścia.

Pionowo: 1) atak depresji; 2) następcza Lenina; 3) frontalna część budynku; 4) kolorowy i hałaśliwy ptak domowy; 5) tradycyjna na wsi pomoc sąsiedzka; 10) walczy z bykami; 12) powłoka na starodawnych miedzianych kopolach; 13) koci miesiąc; 14) orator; 15) twarde ramy działania.

Autor: "Pińcio"

Rozwiązania prosimy przesyłać na adres redakcji do 20 kwietnia 2001 r.

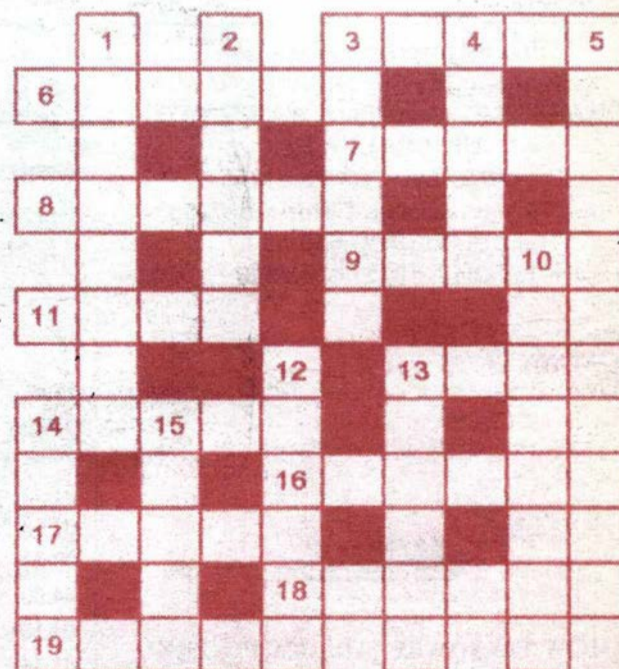
Rozwiązanie krzyżówki z nr 156

Poziomo: SEKTA, KOSZYK, AWANS, MAKLER, PYTON, GNAT, STOS, SKAŁA, SUKNIA, PIGWA, CAŁOŚĆ, TATRA.

Pionowo: PORADNIK, SZALET, SKARPA, KWANT, ARSEN, OPOWIEŚĆ, ŁASICA, SZKOŁA, SOPOT, AUGIT.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 156 nagrody książkowe wylosowali: Edward Czerski z m. Browary i Ała Bojuk z Kijowa.

Krzyżówka N 157



PRZEWIDZIANE NAGRODY KSIĄŻKOWE!

DZIENNIK KIJOWSKI

„Газета Київська” - польскомовний додаток до газети В.Р. України „Голос України”
Numer przygotowano kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:
Redakcja „Dziennika Kijowskiego”,
Redakcja „Hłosu Ukrainy”,
Związek Polaków na Ukrainie
Adres redakcji: UKRAINA
01054, Kijów, ul. Gogolewska 23
Dla korespondencji: 01054, Kijów, s/p 2
tel./fax: (044) 216 87 58
E-mail: pau@dk.com.ua

Adres redakcji: 01054,
Київ, вул. Гоголівська, 23
Для кореспонденції: 01054, Київ, а/с 2
Тел./факс: (044) 216-87-58
E-mail: pau@dk.com.ua

р/р 26009301360317 в Заліз. від. ПІБ м. Києва. МФО 322153 код 21459978
Рєєсmp.cсiд. KB 818сiд 11.07.1994 р.

ИНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678
Ціна договiрна

Przewodząca numeru:
Ludmiła Slesariewa

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów.
Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Газета надрукована у видавничтві „Київська правда”
Зам. 1346. Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16